Kopia.

Londyn, dnia 9.I.1917. Ad.Nro Wstępne : przesyłka morska.

Ostatnie dziesięć morskie nasunęły pewne trudności. I zanim stwierdzę "zobaczymy", mam jeszcze kilka słów do powiedzenia. Jeden z dwóch kontrtorpedowców, które podpłynęły tak blisko jej celu, wpadł prosto na pole minowe, zanim zdążył zrozumieć, co się dzieje. Drugi ze swego pancernika wiedział, że wpadł na pole minowe, ale nie mógł zawrócić, bo inne okręty za nim nie zdążyłyby zatrzymać się na czas. Pierwszy zginął nie mając szansy na ratunek, drugi zaś, gdy wpadł na minę, miał szczęście, że nie trafił w jakąś ważną część okrętu. Jego dziobowa część została zniszczona, ale rufowa pozostała na powierzchni wody i dzięki temu okręt nie zatonął. Ta część okrętu, która pozostała na powierzchni wody, była tak mała, że nie mogła pomieścić całej załogi. Dlatego też kapitan okrętu, gdy tylko zobaczył, że jego okręt musi zatonąć, wydał rozkaz, aby wszyscy marynarze, którzy nie mieli przydziału do obsługi dział, wskoczyli do wody i płynęli do brzegu, który był oddalony o jakieś 2-3 mile. Rozkaz ten został wykonany i wszyscy marynarze dotarli do brzegu cali i zdrowi. Kapitan okrętu, gdy tylko zobaczył, że wszyscy jego ludzie są już bezpieczni, wskoczył do wody i płynął za nimi. Kontrtorpedowiec zatonął, a kapitan wraz z załogą znaleźli się na brzegu. Ich przybycie wywołało wielkie zdziwienie wśród tubylców, którzy nie mogli zrozumieć, jak to się stało, że ich okręt zatonął, a oni wszyscy żyją. Ale ja myślę, że ten kapitan nie zrobił nic innego, jak tylko to, co powinien zrobić każdy dobry kapitan okrętu. Jeśli jego okręt musi zatonąć, to on musi zatonąć razem z nim. Jeśli jego okręt musi zostać zniszczony, to on musi zostać zniszczony razem z nim. Jeśli jego okręt musi zostać zdobyty, to on musi zostać zdobyty razem z nim. Jeśli jego okręt musi zostać zatopiony, to on musi zostać zatopiony